

kwestii definicji pogromu stanowisko autora jest radykalnie uproszczone – pogromem było to, co uważali za pogrom wówczas żyjący ludzie. Biorąc pod uwagę powszechne nadużywanie tego słowa po roku 1903, oznacza to w praktyce całkowitą kapitulację wobec problemu.

Ogrom wykonanej pracy badawczej ogarnąć można lepiej po zapoznaniu się z potężną bibliografią. Mamy tu archiwalia polskie, rosyjskie, izraelskie, paryskie, wiedeńskie, litewskie, białoruskie, berlińskie, amsterdamskie i amerykańskie, długą listę tytułów prasowych oraz wielojęzyczną literaturę przedmiotu od roku 1881. Tylko zasoby internetowe nie wydają się mocno spenetrowane.

Konkludując, recenzowana pozycja stanowi poważne osiągnięcie historiograficzne nie tylko w rodzimej skali. Wpisuje się doskonale tematem i metodą w wiodące nurty historiografii światowej. Część pierwszą polecić wypada wszystkim zajmującym się problematyką konfliktów społecznych ostatnich stuleci. Z kolei skoncentrowana na Białymstoku część druga powinna być lekturą obowiązkową wszystkich naukowo zajmujących się najnowszymi dziejami miasta nad Białą. W warstwie ściśle metodologicznej nie wszystkie tezy autora wydają mi się trafne. Niekiedy odnieść można wrażenie, że zbyt łatwo ułatwia sobie zadanie sposobem, w jaki stawia problemy. Nie zmienia to jednak wysokiej oceny całości. Od tej pory nie ma odwrotu do historiografii spod znaku Szymona Dubnowa.

*Daniel Grinberg*  <https://orcid.org/0000-0003-1332-1754>

Uniwersytet w Białymstoku  
grinb\_778@wp.pl

**Alicja Maślak-Maciejewska, *Modlili się w Templu. Krakowscy Żydzi postępowi w XIX wieku. Studium społeczno-religijne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2018, ss. 473 (Studia nad Cywilizacją Żydowską w Polsce, pod red. Michała Galasa).**

„Postęp” to słowo, które zrobiło wielką karierę w XIX-wiecznej Europie. Mówiono o nim i pisano tak często, w odniesieniu do tak wielu zjawisk i w tak różnym tonie, że jego znaczenie stawało się bardzo płynne. Niewątpliwie kojarzyło się jednak z wielką zmianą cywilizacyjną – rozmaicie przedstawianą i ocenianą.

Alicja Maślak-Maciejewska napisała książkę o środowisku krakowskich Żydów skupionym wokół stowarzyszenia, w którego nazwie znalazła się

„postępowość”. Nazwa zmieniała się kilka razy (najdłużej posługiwano się wersją „Stowarzyszenie Izraelitów Postępowych”). Autorka, aby nie komplikować swojej narracji, nazywa badaną organizację Stowarzyszeniem Postępowym. Założono je w 1843 r. i istniało do II wojny światowej. Zgodnie ze statutem głównym celem Stowarzyszenia było utrzymywanie domu modlitwy, a ponadto udzielanie wsparcia swoim członkom.

Studia nad „judaizmem postępowym” mają już dość długą tradycję i znaczny dorobek, co dotyczy też w pewnej mierze Krakowa. Omawiana teraz książka jest bardzo udaną kontynuacją dotychczasowych badań, godnym uwagi osiągnięciem naukowym. Po pierwsze dlatego, że rzadko kiedy spotyka się prace równie gruntowne i sumienne; po drugie, zajmując się szczegółową analizą konkretnego przypadku, autorka ukazuje zjawiska i procesy o zdecydowanie szerszym znaczeniu. Mówiąc, że praca jest gruntowna i sumienna, nie mam na myśli jedynie skrupulatnego tworzenia podstawy źródłowej, choć Maślak-Maciejewska wykazała tu wielką pracowitość i dokładność. Nie dysponowała archiwum Stowarzyszenia (nie wiadomo, czy istniało w okresie międzywojennym, bo nie korzystali z niego ówcześni badacze), a członkowie badanego środowiska, włącznie z kaznodziejami, pozostawili po sobie niewiele tekstów. Mimo tego rodzaju ograniczeń autorce udało się zbudować wartościową bazę źródłową złożoną z różnorodnych materiałów drukowanych i rękopiśmiennych zebranych w Polsce, Izraelu, Stanach Zjednoczonych, Czechach i na Ukrainie. Sumienne zebranie materiałów źródłowych jest warunkiem koniecznym sukcesu badawczego, nie jest jednak warunkiem dostatecznym. Trzeba jeszcze umieć wykorzystać te źródła. Alicja Maślak-Maciejewska zrobiła to moim zdaniem wzorowo.

Zacznijmy od tego, że bardzo umiejętnie posługuje się kluczowymi dla swych badań pojęciami, oddzielając od siebie to, co w literaturze przedmiotu bywało często używane wymiennie. Jak dobrze wiadomo, w humanistyce i naukach społecznych trudno o satysfakcjonujące definicje, nie znaczy to jednak wcale, że dążenie do precyzowania pojęć jest niepotrzebne. Przeciwnie, należy ono do podstawowych obowiązków badacza. Autorka świetnie zdaje sobie z tego sprawę i określającą tematykę pracy „postępowość” starannie odróżnia od „haskali” i „reformy” – pojęć, z którymi „judaizm postępowy” był niejednokrotnie utożsamiany. Maślak-Maciejewska wskazuje, że choć istniały ważne związki między haskalą, judaizmem postępowym i ideą reformy judaizmu, to mamy tu do czynienia z trzema odrębnymi zjawiskami.

W centrum uwagi autorki znajduje się Stowarzyszenie Postępowe – przynależność do niego jest kryterium wyodrębnienia krakowskich „Żydów postępowych”. Po wyjaśnieniach metodologicznych, które znalazły się we wstępie, i omówieniu w rozdziale pierwszym rozróżnień pojęciowych, w rozdziale drugim przedstawione zostały organizacja i finanse Stowarzyszenia, a w trzecim – jego stosunki z gminą żydowską. Rozdział czwarty zawiera charakterystykę środowiska postępowców pod względem liczebności, miejsca zamieszkania, struktury zawodowej, pozycji klasowej i statusu majątkowego, językowym, wreszcie powiązań między rodzinami. Rozdział piąty traktuje o autoidentyfikacji tego środowiska, szósty – o jego działalności dobroczynnej i edukacyjnej, siódmy – życiu religijnym, ósmy – udziale kobiet w aktywności Stowarzyszenia, dziewiąty – o związanych ze Stowarzyszeniem kaznodziejach. Rozdział dziesiąty, ostatni, poświęcony został relacjom między synagogami postępowymi w Europie Środkowej i Wschodniej.

Członkowie Stowarzyszenia – w zdecydowanej większości mężczyźni – byli grupą zróżnicowaną, ale przy wszystkich wewnętrznych odmiennościach wyróżniał ich dość wysoki poziom zamożności, przede wszystkim zaś wysoki poziom wykształcenia (odsetek osób mających tytuł doktora wynosił wśród nich 15–20 proc., s. 141). Z wykształceniem wiązała się rzecz jasna akulturacja – silne i wzmacniające się z upływem czasu związki z kulturami niemiecką i polską. Stowarzyszenie miało przede wszystkim cel religijny. Co zatem dla tego środowiska oznaczała „postępowość” w sferze religii? Autorka podkreśla, że postępowcy, choć tak dobrze wykształceni, pisali niewiele, a już bardzo mało o swych poglądach religijnych. Można w każdym razie przyjąć, że chodziło im o „podążanie za duchem czasu” i pewne „unowocześnienie” judaizmu. Znajdowali się w polu reformatorskiego oddziaływania Wiednia i Pragi, a następnie Wrocławia, w którym uformowała się koncepcja judaizmu „historyczno-pozytywnego” zakładająca, że oprócz pochodzących z objawienia – a zatem nienaruszalnych – podstaw religijnych zawiera on treści historycznie zmienne. Zgodnie z tą koncepcją przemyślane i dalekie od radykalizmu dostosowywanie się do „ducha czasu” nie stanowiło naruszania religijnej tradycji. I choć zdarzały się w środowisku krakowskich postępowców przypadki odchodzenia od judaizmu, to umiarkowany, „oświecony” tradycjonalizm był fundamentem działania Stowarzyszenia. Religijna „modernizacja” miała zatem zasięg ograniczony do takich kwestii, jak przebieg nabożeństwa, wygłaszanie kazań czy też wprowadzenie chóru i muzyki instrumentalnej.

Przywiązanie do tradycji – przy zaawansowanej akulturacji i wysokim poziomie świeckiego wykształcenia – miało istotne konsekwencje poza sferą religijności. Idea „Polaka wyznania mojżeszowego” cieszyła się w Krakowie mniejszym poparciem niż w Warszawie, gdzie zyskała sobie na pewien czas grono przekonanych zwolenników. W okresie autonomii galicyjskiej nasiliły się wśród krakowskich Żydów procesy polonizacyjne, jednocześnie jednak w środowisku postępowców nabrało tempa kształtowanie się żydowskiej tożsamości narodowej. Podstawowym składnikiem poczucia żydowskości pozostawała religia, ale coraz wyraźniej dawała o sobie znać skłonność do budowania na religijnym fundamencie nowoczesnej struktury tożsamościowej o charakterze etnicznym – widocznym tego przejawem stały się sympatie syjonistyczne.

Wnioski, które tu tylko zasygnalizowałem, przedstawia autorka z dużą ostrożnością, wystrzegając się pochopnych uogólnień. Stara się przede wszystkim możliwie dokładnie przebadać samo Stowarzyszenie Postępowe i jego aktywność. Robi to bardzo dobrze i nawet gdyby ograniczyć się tylko do tej strony jej badań, stanowiąca ich podsumowanie rozprawa miałaby dużą wartość. Znaczenie książki wykracza jednak poza ustalenia dotyczące Stowarzyszenia i skupionego wokół niego środowiska. Jest zawsze dużym sukcesem, jeśli szczegółowe studium otwiera szersze perspektywy badawcze. W omawianym przypadku dzieje się tak przynajmniej pod dwoma względami. Po pierwsze, mamy tu wartościowy wkład do dyskusji o kształtowaniu się żydowskiej tożsamości zbiorowej: autorka mocno akcentuje złożoność tych struktur tożsamościowych, a jej analizy skłaniają do pytania o specyfikę procesów narodotwórczych w monarchii habsburskiej. Po drugie, postawy i poglądy krakowskich postępowców to przejaw tendencji, która w dobie nowoczesności występowała i występuje w wielu krajach i grupach społecznych: dążenia do pogodzenia modernizacji z tradycją, poszukiwania rozwiązań pozwalających cieszyć się „postępem”, a nienaruszających poczucia egzystencjalnej stabilizacji. Problematyka ta sprawia, że szczegółowe studium pewnego niewielkiego środowiska staje się interesujące i użyteczne nie tylko dla ekspertów z dziedziny studiów żydowskich, lecz również dla szerokiego kręgu badaczy zajmujących się zagadnieniami modernizacji.

*Tomasz Kizwalter*  <https://orcid.org/0000-0002-2719-5106>

Uniwersytet Warszawski  
t.kizwalter@uw.edu.pl